

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicnie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80197.

18 b. m. o godz. 6 m. 15 wiecz przedchodząc ul. Pohulanką, Wileńską, Dobroczyzną zgubiono parą-
z gubiono bransoletkę
i Tatarską z zegarkiem. Zwrot za wynagrodzeniem M. Pohulanka 18 — 4 Kowalczyńska. —s1

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę na miesiąc WRZESIEŃ.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P

Wzrost naszej floty wojennej.

Nowy kontrtorpedowiec polski.

CAREN. (Pat.) Kotłorpedowiec „Burza”, zbudowany dla Polski, opuścił w dniu 21 b. m. stocznice w Blainville, udając się do Cherbourg, gdzie rozpoczyna się techniczne próby jego sprawności, oraz przekazanie w ręce przedstawicieli marynarki polskiej.

Przed zebraniem Ligi Narodów.

Briand o projekcie federacji europejskiej.

PARYŻ. (Pat.) Rada ministrów przyjęła sprawozdanie Brianda, streszczające odpowiedzi rządów na projekt federacji europejskiej oraz przedstawiające plan, jak ma się odbywać dyskusja w tej sprawie na terenie genewskim. Na temże posiedzeniu ustalono skład delegacji francuskiej do Ligi Narodów, do której wejdą — Briand jako przewodniczący, minister pracy Lavalle, minister handlu Flandin, oraz zastępcy min. Pernot-Poncet i Serot. Ogółem delegacja liczyć będzie 14 członków, licząc ekspertów i attachés.

Dymisja szefa Reichswehry.

BERLIN. (Pat.) Według informacji prasy, obecny szef Reichswehry gen. Heye podał się do dymisji. Ma on ustąpić z zajmowanego stanowiska z końcem roku bieżącego. Następcą gen. Heye zamianowany ma być dotychczasowy szef wydziału wojskowego w Ministerstwie Reichswehry gen. mjr. Hammerstein. „Germania”, organ kamlerza Brueninga, wyraźnie przypomina krążące w ostatnich czasach pogłoski o tarcich w kołach kierowniczych w ministerstwie Reichswehry, z którym łącono nazwiska gen. Heye i gen. Scheitzera. „8 Uhr Abendblatt” podkreśla, że gen. Heye ustępuje pod naciskiem pewnych czynników, które pragnęły się pozbyć go i w których interesie było urzeczywistnienie pewnych planów w polityce zagranicznej przy pomocy Reichswehry. Kierownicze osobistości Reichswehry mimo wszelkich dotychczasowych zaprzeczeń hołdują nadal planom odzyskania utraconych przez Niemcy obszarów przy pomocy armii czerwonej. Temi planami szaleńców politycznych zajmował się już Reichstag w komisji budżetowej, mówiąc o otwarcie o niemiłych następstwach dla ministerstwa finansów, jakie miała spowodować współpraca między Reichswehry a armią bolszewicką w okresie, kiedy ministrem finansów był Koehler. Grupa wyższych oficerów na których czele stał miał gen. Scheitzer, prowadziła energiczną akcję celem uniemożliwienia porozumienia z Francją porozumienia wychodzącego poza traktat locarneski.

Sensacyjny proces przeciwko hitlemowcom

o agitację rewolucyjną w wojsku niemieckim.

BERLIN. (Pat.) Przed trybunałem Rzeszy rozpoczęcie się z początkiem września sensacyjny proces przeciwko trzem oficerom Reichswehry, aresztowanym z wiosną roku bież. w Ulm pod zarzutem uprawiania propagandy rewolucyjnej wśród armii niemieckiej i organizowania jacejek hitlerowskich. Proces budzi w tutejszych kołach niezwykle zainteresowanie ze względu na pewne charakterystyczne szczegóły, oświetlające akcję nielegalną kół nacjonalistycznych w szeregach Reichswehry. Akt oskarżenia zarzuca podświadomości, że w roku 1929 w porozumieniu z kierownictwem partii hitlerowskiej rozpoczęli akcję organizowania młodszych oficerów w celu pozyskania dowódców poszczególnych oddziałów dla planów wyrotowych kół radykalno-prawicowych. Komendanci tych oddziałów mieli zobowiązać się, że na wypadek puczu zabiorą żołnierzom strzelbę do oddziałów hitlerowskich. Na tych tajnych konwentach z udziałem licznych oficerów atakowany

Zamach na redakcję socjalistyczną w Hannoverze.

BERLIN. (Pat.) Z Hannoveru donoszą, że 21 b. m. rano dokonano tam zamachu bombowego na dom robotniczy, w którym mieszczą się: biuro, redakcja i drukarnia dziennika socjalistycznego „Volkswille”. Przy wejściu do budynku dozorca znalazł paczkę, zawierającą maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym. Według orzeczenia ekspertów, bomba zawierała materiał wybuchowy o wielkiej sile, tak dalece, że wybuch mógłby zniszczyć zupełnie budynek. Tylko dzięki wadliwej konstrukcji zegarowej nie doszło do wybuchu. Prokurator i policja wdrożyli niezwłocznie śledztwo, celem wykrycia sprawców zamachu. Z ramienia policji berlińskiej wyjechała na miejsce wypadku specjalna delegacja, która swego czasu prowadziła śledztwo w sprawie zamachów bombowych na północno-zachodnich obszarach Rzeszy.

Nowe małżeństwo króla Karola II?

Sensacyjne pogłoski z bukareszteńskich kół dworskich.

BUKARESZT. (Pat.) Obiegają tu sensacyjne pogłoski z kół dworskich, że król Karol zrezygnował z unieważnienia rozwodu z królową Heleną w związku z projektem zawarcia nowego małżeństwa z ks. de Guise. W związku z tą wiadomością, która nie została potwierdzona urzędowo, wskazują na fakt, iż królowa Helena z synem Michałem opuściła Sinai i udała się na dłuższy czas do zamku Manaja pod Constanca. Wskazują również, że potwierdzenia pogłosek o nowym małżeństwie króla Karola należy szukać w podanym dziś oficjalnym doniesieniu o odroczeniu koronacji do wiosny bez oznaczenia dokładnego terminu. Stronnicwa i rząd sprzeciwiają się nowemu małżeństwu króla, stojąc po stronie królowej Heleny.

Likwidacja powstania w Indjach.

SIMLAH. (Pat.) Według urzędowego komunikatu, sytuacja w okręgu Peshawaru poprawiła się. Powstańcze szczypty Afrydów zostały rozproszone i cały okręg został prawie już uwolniony od

Z Litwy.

NIEDOSZŁY PRZEWRÓT ZBROJNY.

Machinacje Woldemarasa.

BERLIN. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Kowna, że sprawy zamachu na płk. Rustejkisa mieli zeznać i wskazać na Woldemarasa, jako na inicjatora całego szeregu przygotowywanych zamachów terrorystycznych. Planowany był przewrót zbrojny, w czasie którego dokonano miało zamachów na 12 osobistości, między innymi na prezydenta Smetonę, kilku ministrów oraz przywódców tautininków. W ciągu dnia 20 i 21 b. m. policja przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach osób podejrzanym o porozumiewanie się Woldemaraszem. Kilka osób zostało aresztowanych. Między innymi znajdują się trzej oficerowie 5 pułku piechoty, stacjonowanego w Kownie. Śledztwo przeciwko zamachowcom zostało ukończone. Prokuratura ma zdecydować, czy oskarżeni będą odpowiadać za zamach przed sądem wojennym. Rozprawa ma się odbyć w najbliższym czasie. Stan zdrowia płk. Rustejkisa od środy 20 pogorszył się znacznie.

Woldemaras w domu obłąkanych?

Z powodu zamachu na naczelnika policji w Kownie pułk. Rustejkę odbyły się narady przywódców partii tautininków w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec duchowego sprawcy zamachu Woldemarasa. Gdy jedni domagają się oddania pod sąd Woldemarasa i zamknięcia go w więzieniu, inni chcą wysłać do miejsca pobytu Woldemarasa komisję lekarską dla zbadania jego stanu umysłowego i przewiezienia go następnie do domu obłąkanych.

Drobne wiadomości.

Podpalenia.

LWÓW. (Pat.) Pisma donoszą, że we wsi Szalki pow. Bóbrka nocy ubiegłej podpalono 4 stery pszenicy, stanowiącej własność p. Czerkaskiego. W tym samym czasie w sąsiedniej gminie Wołowa podpalono dwie stery pszenicy i jedną stertę koniczy. W pobliżu ognia zauważono trzech osobników. Posterunkowy dał do nich kilka strzałów, jednakże zdolali zbiec.

Wypadek automobilowy.

ŁÓDŹ. (Pat.) Na szosie pomiędzy Zgierzem a Strykowem autobus należący do niejakiego Klara, przepełniony pasażerami, wskutek defektu motoru, spadł do rowu, wyracając się do góry kołami. Karoserja się załamała, przysiadając pasażerów, z których 10 ciu zostało dość ciężko poturbowanych. 4 osoby przewieziono do szpitala.

Z Palestyny.

WIEDEŃ. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: Arabski komitet wykonawczy proklamował na dzień 23 sierpnia, jako w rocznicę wybuchu niepokojów strajk generalny. Łyżki zamierzają również proklamować strajk generalny z okazji przybycia angielskiego podsekretarza stanu dla kolonii Shielsa na znak protestu przeciwko angielskiej polityce mandatowej.

Życie gospodarcze.

Znowelizowanie ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, ogłaszające jednolity tekst zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Wymieniona ustawa przewiduje, że przedsiębiorca ma prawo żądać, aby inny przedsiębiorca (konkurent) nie wdierał się w jego klientelę przez jakiegokolwiek czynności, które mogą wywołać mylne mniemanie, że ofiarowane przez konkurenta towary lub świadczenia pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. Jeżeli przedsiębiorca doznał już ubytku swej klienteli, winien krzywdziciel wydać niesłużne, jego kosztem osiągnięte z bogacenie z 3 lat ostatnich. Ustawa przewiduje, że krzywdziciel przy udowodnionym mu złym zamiarze, lub oczywiście niedbalstwem winien wynagrodzić wszelką szkodę pokrzywdzonemu. Jeżeli stwierdzono istnienie złego zamiaru, to krzywdziciel płaci ponadto pokutę. Zamiast wymienionych majątków, pokrzywdzony może żądać ryczałtowej sumy pieniężnej, ale nie ponad 10 tys. złotych. Dalej ustawa przewiduje, że oznaczenie przedsiębiorstwa konkurencyjnego nie może być takie, aby wprowadzało w błąd odbiorców co do tożsamości z innym przedś. konkurencyjnym. Ustawa przewiduje karę grzywny do 12 tys. zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo też obie łącznie dla tych, którzy, dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobremi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa, handlowych lub technicznych, korzysta z tych tajemnic w celach konkurencyjnych, lub ich innym udziela. Ta sama kara grozi pracownikowi przedsiębiorstwa, gdy tajemnice techniczne lub handlowe, jakie powierzono mu z uwagi na stosunek służbowy; podaje do wiadomości innych osób w celach konkurencyjnych lub w celach wyrządzenia szkody przedsiębiorcy, a to w czasie trwania stosunku służbowego lub do dwóch lat po rozwiązaniu tegoż. Kierownicy lub pełnomocnicy przedsiębiorstwa za wymywanie lub za uzyskiwanie dla siebie lub osób trzecich korzyści z zamian za korzystniejsze warunki zawieranych umów kupna-sprzedaży podlegają tej samej karze. Ustawa, o której mowa, wchodzi w życie z dn. 27 sierpnia.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

Zarząd Klubu Młodych zawiadamia wszystkich swoich członków, że w piątek dnia 22 sierpnia r. b., w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11, o godz. 7 min. 30 wiecz., odbędzie się **ZEBRANIE REFERATOWO - DYSKUSYJNE** na porządek którego złożą się:

1. Referat p. W. Prószyńskiego p. t.: „DZIEJE FARYZEUSZÓW”.
 2. Dyskusja.
 3. Komunikaty organizacyjne.
 4. Wolne wnioski.
- Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszepolska” niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie. (Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

«Dniepr i Wisła»

Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Mysli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Cena 60 gr.

WIELOMÓWIĄCA PODRÓŻ AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO DO PRUS WSCHODNICH

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie wyjechał na kilka dni do Prus Wschodnich. Prasa berlińska widzi w tem zainteresowanie się Ameryki sprawą korytarza. Propaganda niemiecka widząc niepowodzenie swych zabiegów we Francji i Anglii skierowuje akcję na Amerykę. Podsuwają Niemcy Ameryce rozwiązanie kwestji polsko-litewskiej, o którym była mowa niedawno „rekompensując” Polskę w formie Kłajpedy.

Wyznaczenie zebrań manifestacyjnych Centrolewu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Centrolew postanowił we czwartek urządzić zebrań manifestacyjne w dniu 14 września w następujących miejscowościach: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Białystok, Radom, Lublin, Żamość, Płock, Kutno, Katowice, Biała (Małopolska) Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Poznań, Ostrów Wielkopolski, Tczew i Toruń.

Kandydatury na województwo lwowskie.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na stanowisko wojewody lwowskiego opróżnione wskutek ustąpienia p. Gołuchowskiego wymieniają pułk. Kaca, b. premiera Switalskiego oraz p. Polakiewicza.

UNDO a akcja terrorystyczna ukraińców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na posiedzeniu organizacji ukraińskiej UNDO wobec akcji sabotażowej prawica proponowała wydanie deklaracji, że Undo stoi na stanowisku ugody i niema nic wspólnego z akcją sabotażową.

Lewica natomiast protestowała przeciwko temu, uważając, że wydanie deklaracji osłabi akcję ukraińską. Do porozumienia nie doszło.

Okazuje się, że pułkownik Konowalew wyjechał do Szwajcarii, aby stworzyć pozory przerwy w akcji dywersyjnej. Stwierdzono, że przed wyjazdem przyjechał samochodem do Berlina, gdzie odbył odprawę ze swymi emisariuszami, którym udzielił wskazówek i pieniędzy. Między innymi wydał zlecenie: róbć, aby w Europie i Ameryce było głośno.

Poznań protestuje przeciwko zakusom niemieckim.

POZNAŃ. (Pat.) Wczoraj wieczorem o godz. 20 odbyło się zebranie manifestacyjne w sali ogrodu zoologicznego z powodu ostatnich przemówień ministra Treviranusa. W zebraniu wzięło udział kilka tysięcy osób. Po referatach i uchwaleniu rezolucji, stwierdzającej nienaruszalność granic Polski, utworzył się pochód, który, wśród okrzyków protestacyjnych przeszedł na plac Wolności, przed pomnik Mickiewicza, gdzie rozwiązał się. Gmach konsulatu niemieckiego był strzeżony przez policję.

Odpowiedź rządu polskiego na skargę litewską do Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat.) Polski chargé d'affaires przy Lidze Narodów p. Gwiazdowski złożył w dniu 20 b. m. w sekretarjacie Ligi Narodów uwagi rządu polskiego do noty litewskiej, w której rząd litewski oskarża Polskę o naruszenie układu z dnia 7 listopada 1928 roku, dotyczącego małego ruchu granicznego. Rząd polski stwierdza przedewszystkiem, że wykażal już niejednokrotnie bezpodstawność zarzutów litewskich oraz przypomina, że wszelkie skargi litewskie były szczegółowo badane w myśl procedury, ustalonej rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku, że jednakże w żadnym wypadku przewodniczący oraz sprawozdawca Rady nie uznali za potrzebne zastosowania środków, przewidzianych tą procedurą. Rząd polski przypomina dalej, że proponował już rządowi litewskiemu uregulowanie sprawy drzewa na odcinkach granicznych Niemna i Mereczanki w celu uniknięcia wszelkich incydentów, że jednakże rząd litewski propozycji tej nie przyjął. Rząd polski zresztą wyraża nadal gotowość uzupelnienia układu o małym ruchu granicznym w tym sensie. Odnośnie do propozycji Zauniusa, utworzenia specjalnej komisji kontrolującej na pograniczu polsko-litewskim, rząd polski stwierdza, że niema potrzeby zmiany istniejącej procedury, przewidzianej rezolucją z grudnia 1927 roku, oraz oświadcza, że nie może zgodzić się na utworzenie żadnego organu w celach politycznych, nie mających nic wspólnego z istotnymi potrzebami sytuacji. Rząd polski zgłasza jak najbardziej kategorię zgłoszenia zastrzeżenie przeciwko usiłowaniu Litwy naruszenia statutu terytorjalnego Polski.

Rząd sowiecki wypowiedział konwencję pocztowo-telegraficzną z Polską.

WARSZAWA. Rząd sowiecki wypowiedział konwencję pocztowo-telegraficzną z Polską, podpisaną w Moskwie w dn. 22 maja 1923 r. Wypowiedzenie konwencji nastąpiło zgodnie z postanowieniami art. 48 tej konwencji. Wobec wypowiedzenia tej konwencji, stosunki pocztowo-telegraficzne między obu państwami utrzymane są na mocy postanowienia międzynarodowej konwencji pocztowo-telegraficznej, do której należą zarówno Polska, jak i Sowiety.

KWESTJA UKRAIŃSKA.

VI. Rosja i Ukraina.

Z tego, co tu powiedziano o kwestji ukraińskiej, nie wynika, ażeby lud ukraiński i wszystko, co z niego wychodzi dążyło do oderwania się od Rosji.

Co do ludu, trzeba powiedzieć, że przy poziomie kultury, na którym znajduje się ludność tej części Europy, jedyną prawie jej troską są jej sprawy gospodarcze, a stosunek jej do państwa zależy od sposobu traktowania tych spraw przez władzę państwową. Zresztą, nawet w najbardziej cywilizowanych krajach dążenia polityczne narodu są przedewszystkiem dążeniami jego warstw oświeconych.

Gdy chodzi o inteligencję, wychodzącą z ludu maloruskiego na południu Rosji, to nie miała jej część uważa się prostopo do Rosjan: netylko zaspakają w języku rosyjskim swe potrzeby kulturalne, ale posiada rosyjską ideologię polityczną; na mowę zaś maloruską patrzy jako na narzecze rosyjskiej. Inni — a tych licza dziś szybko rośnie — uważają się za Ukraińców, dążą do rozwinięcia ukraińskiego języka literackiego i bronią jego praw urzędowych, ale w większości uważają Ukrainę za integralną część państwa rosyjskiego. Stosunek do obecnej Rosji zależy od tego, kto jest bolszewikiem, a kto nim być nie chce lub ma do tego drogę przeciętą.

Gdy chodzi o Rosjan, to z wyjątkiem chyba jakichś samobójczych doktrynerów, niema wśród nich takich, którzyby przyznawali Ukrainie prawo do oderwania się od Rosji i utworzenia własnego, niezawisłego od niej państwa. Jedni uważają ludność maloruską za takich samych Rosjan, jak inni; drudzy patrzą przyjaźnie na kultywowanie przez nich swego języka literackiego; trzeci wreszcie przyznają im prawo do takiego, czy innego stopnia odrębności politycznej, ale wszyscy uważają Ukrainę za część państwa rosyjskiego, na zawsze z niem związaną.

Nie znaczy to, żeby kwestja ukraińska, przy wszystkich czynnikach, które ją tworzą i popierają, nie była dla Rosji kwestją poważną i niebezpieczną.

Ukraina jako najpoważniejsza pod względem gospodarczym część państwa rosyjskiego, jest ziemią, od której zależy cały jej rozwój pokojowy w przyszłości. Niemniejsze znaczenie ma posiadanie jej w wojnie.

Obecna Rosja sowiecka, tak samo jak dawna Rosja carska, jest najbardziej militarnym państwem na świecie. Na jej armję często się patrzy przedewszystkiem, jako na armję czerwoną, przeznaczoną do współdziałania z rewolucją światową. Zdaje się, że sam rząd sowiecki lubi, ażeby tak się w jego militarystycznym zapamiętaniu. Tymczasem, gdy się bliżej rzeczom przyjrzymy, musimy stwierdzić, że to jest przedewszystkiem armja rosyjska, której istnienie i rozmiary wywołane są potrzebą utrzymania całości państwa i obrony jego granic.

W rozmaitych swych częściach Rosja jest zagrożona powstaniami. Niedawno widzieliśmy powstanie w Azerbejdżanie, kraju z ludnością właściwie turecką. Było to powstanie nie pierwsze i nie ostatnie. Azerbejdżan to Baku, a Baku to nafta; nafta zaś dzisiaj, o ile nie znajduje się w rękach angielskich lub amerykańskich, nabiera własności silnego fermentu politycznego. Coraz częściej w ślad za nią ukazują się na powierzchni ziemi inny dziwny płyn — krew.

Nawiasem mówiąc, obok Amerykanów i Anglików są i inne narody, a przedewszystkiem Niemcy, które uważają, że umiałyby sobie znakomicie z naftą poradzić.

Z temi szczególnymi właścicielami nafty spotykamy się i my na naszym Podkarpaciu, gdzie ferment polityczny jest bardzo silny w stosunku do ilości nafty. Na tym terenie naftowym

mamy do czynienia z zagranicznymi przedsiębiorcami netylko przemysłowymi ale i politycznymi: ci, tak samo jak tamci, ożywiali ruch przy pomocy obcego kapitału).

Zresztą netylko naftowy Azerbejdżan gotów jest w sprzyjających okolicznościach przyprawić Rosję sowiecką o niemałe trudności wewnętrzne.

Sprawa obrony granic przed wrogiem zewnętrznym najpoważniej się przedstawia na Dalekim Wschodzie, w dalszej zaś przyszłości zapowiada się groźnie. Nawiazany z Chinami kontakt, bez porównania bliższy, niż to było za carskiej Rosji, nie pozwala już w sprawach chińskich na zastój: trzeba albo robić bolszewizm w Chinach, albo z Chinami wojować. Z chwilą, kiedy Kuomintang, czy jakikolwiek inny rząd chiński, poradzi sobie na wewnątrz ze swoimi komunistami, zacznie on niewątpliwie naciskać na Rosję, ażeby ją wyprzeć z jej stanowisk na Dalekim Wschodzie. Sowiety, zdaje się, dobrze to rozumieją: stąd Chiny zajmują pierwsze miejsce wśród ich zainteresowań.

Nie tu miejsce na dłuższe zatrzymywanie się nad Chinami. Wystarczy tylko wskazać przedewszystkiem, że Chińczycy, mając kraj najbardziej przeludniony na świecie, należą do najenergiczniejszych kolonizatorów. Ta energia ich wzmogła się ostatnimi czasy, w ostatnich wprost kilku latach posunęli oni kolonizację t. zw. Wewnętrznej Mongolji — co dla Rosji nie jest obojętne — tak znakomicie, że zamieniali się ona w kraj chiński.

Rosja sowiecka już miała niedawno ostry konflikt z Chinami w Mandżurji i na nowo w krótkim czasie musi być przygotowana. Wojna zaś z Chinami coraz mniej zapowiada się, jako zabawka, netylko dlatego, że przyswajają sobie one europejską sztukę wojenną i ćwiczą się wojskowo w swych wojnach domowych, ale także, i to przedewszystkiem, ze względu na ich ewolucję gospodarczo-techniczną ostatnich czasów.

Chiny są wielkim krajem rolniczym. Są jednak również i były zawsze wielkim krajem przemysłowym. Tylko, odcięte od świata, zapatrzone w siebie, ugrzęzły w starych chińskich metodach produkcji. Obecnie przechodzą one z ogromną szybkością na metody europejskie. Mając wszystkie najważniejsze surowce w wielkiej ilości, w coraz szerszym zakresie przerabiają w zbudowanych według ostatnich wymagań techniki europejskiej fabrykach, ziarno na mąkę, włókno bawelniane i jedwabne na tkaniny, rudę na żelazo i stal, piasek na szkło i t. d. Ulatwia im to fakt, że są jednym z najbogatszych w węgiel krajów na świecie.

Wojna tedy z Chinami będzie coraz bardziej wojną z państwem przemysłowym, a to brzmi bardzo poważnie.

Gdyby Rosja została pozbawiona Ukrainy, a przez to węgla, żelaza i nafty, jej widoki na przeciwstawienie się Chinom w wojnie stałyby się wkrótce nikome. Historia bliższej przyszłości byłaby historią posuwania się państwowego i kolonizacji chińskiej ku Bajkalowi, a potem niezawodnie i dalej. Byłaby to zguba Rosji, z punktu widzenia niejednej polityki pożądana. Przeszłobyby jednakże czas, i to może dość rychło, kiedy narody europejskie spostrzegłyby i nawet odczuły, że Chiny są za blisko.

To położenie sprawia, że Rosja, jakikolwiek rząd w niej będzie rządził, musi bronić Ukrainy, jako swej ziemi, do ostatniego tchu, w poczuciu, że utrata jej byłaby dla niej ciosem śmiertelnym. Roman Dmowski.

*) O tej robocie mamy nadzieję udzielić naszym czytelnikom bliższych wiadomości w krótkim czasie. Przp. Red.

PO ODEZWIE EPISKOPATU

w sprawie szkodliwej działalności Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

W związku z odezwą, którą podaliśmy przed paru dniami, zamieszcza „Polska” organ Episkopatu, następujące uwagi:

Od dłuższego już czasu toczy się w Polsce zacięta walka o duszę młodzieży i o przyszłość oblicze naszej ojczyzny.

Siewcom kłaków, ludziom złych i tajemniczych celów, nie podoba się nasza Rzeczpospolita, stojąca na straży u wrót Wschodu i dzierżąca sztandar ze znakiem krzyża. Nie mogą oni znieść, że Polska wciąż jest „przedmurzem chrześcijaństwa”, że niszczące wszelką kulturę „wiatry od wschodu” i zbrodnicze knowania zachodnich sił podziemnych rozbijają się o nasz bastion. Ludziom złej woli chodzi bardzo o to, by Polska jaknajrychlej stała się mogła podobną do Francji z czasów Combes'a lub do Meksyku za niedawnych rządów Calles'a...

Rozumieją jednak, że jest to sprawa trudna. Bastion nie padnie na odgłos trąb jerychońskich. Obwarowany jest poczuciem religijnym ludu polskiego i prawem. Potrzeba więc zastosować krecie środki podkopu.

I podkop ten prowadzony jest nie od dziś, wytrwale i systematycznie.

Zrozumiano przedewszystkiem, że zachodzi potrzeba wychowania nowego pokolenia wbrew wszelkim tradycjom polskim. Postarano się więc o zorganizowanie odpowiednich „jacejek” wśród nauczycielstwa, a następnie opano organizację zawodową „Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych”. Tam znaleźli pole do działania różni wrogowie Boga, religii i tradycji. Mają oni misję siania wschodniego bezbożnictwa i idealów bezwyznaniowych, toczących dziś organizmy narodów zachodnich.

Wbrew wyraźnemu prawu konstytucyjnemu, nakazującemu religijne wychowanie młodzieży polskiej — „reformatorzy” pracują skrycie i podstępnie, starając się zniszczyć wpływy Kościoła i społeczeństwa katolickiego na szkole.

W działalności tej szermierze bezbożnictwa, nie napotykają należytego przeciwdziałania, ośmielają się coraz bardziej i wreszcie zaczynają jawnie domagać się usunięcia religii ze szkoły i zupełnego zeświecczenia wychowania narodowego. Hasła takie padały już na konferencji w Łowiczu, a następnie na Zjeździe Zw. N. S. P. w Krakowie.

Związek ten wyraźnie stanął na stanowisku wrogiem Kościoła i nie licząc się z opinią licznych swych członków, nie podzielających zapędów antyreligijnych — wbrew Konstytucji, wbrew woli społeczeństwa, głosi zasady laicyzmu, z tępa nienawiścią dla ideałów religijnych, przez wieki całe przyswajających Polsce.

W tych warunkach, jak zwykle w chwilach niebezpiecznych, ował się ostrzegawczy głos Episkopatu polskiego, piętnujący postulaty wygłaszane na krakowskim zjeździe i stwierdzający, że: — „Młodzież naszą należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wy-

chowowało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane”.

Tak mówi Episkopat Polski, w imieniu Kościoła, mając po swej stronie olbrzymią większość rodziców i ustawy Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy istnieje inna jaka władza poza społeczeństwem, Kościołem i Państwem, która rozkazywać może nauczycielstwu? Jeśli istnieje — to jest to władza podziemna, wroga i Kościołowi i Państwu, a zmierzająca ku ciemnym celom.

Socjalistyczny „Robotnik” oburzył się już, że Episkopat polski w odezwie swej, mówiąc do kogo należy młodzieży — na trzecim dopiero miejscu postawił Państwo. Węcliarum — Kościół stawia się ponad Państwem...

Ale, panowie socjaliści, stanowisko Kościoła w sprawie wychowania młodzieży zawsze było takie. Kościół nigdy i nigdzie nie wyraził swej zgody na to, by Państwo miało być przedewszystkiem uprawnione do rozstrzygnięcia jakimi winno być wychowanie nowych pokoleń. Wyższem jest od praw Państwa do młodzieży prawo naturalne rodziców i prawo moralne duchowego ojcostwa Kościoła.

Zresztą katolicy całego świata nie przestają wogóle zwalczać socjalistyczno-komunistycznej zasady omnipotencji Państwa, a szczególnie w dziedzinie wychowania. W Polsce przytem w tej sprawie niemasz konfliktu Państwa z Kościołem.

Głos Episkopatu polskiego — jest głosem Kościoła, któremu wszyscy katolicy i winni są posłuszeństwo, gdyż chodzi tu o sprawę wiary i moralności.

Akcji więc kreciej wrogów religii, akcji burzylińskiej, niebezpiecznej również i dla Państwa, przeciwstawić się winno całe społeczeństwo, a przedewszystkiem organizacje rodzicielskie. Nie możemy pozwolić, a nawet dopuścić myśli, by dzieci polskie ktokolwiek bądź śmiały wychowywać na bezbożników i półbolszewików.

Również powinno otrząsnąć się z wpływów masońsko-radykalnych i nauczycielstwo. Mniejszość, holdująca „zasadom” spasołaków, nie powinna więcej narzucać swych przekonań większości, nie wspólnego z bezbożnictwem niemającej.

Dla nauczyciela katolika nie ma dziś innego wyjścia, prócz drogi wskazanej przez episkopat. Albo Z. N. S. P. zaniecha roboty wyrotowej, albo jego szeregów muszą zmaleć przez opuszczenie ich przez wszystkich dla których Bóg, Kościół i Ojczyzna nie są czczeni dźwiękami.

A władze szkolne nie mogą dłużej zachowywać się tak, jak gdyby nie wiedziały jakich duch panuje w Z. N. S. P. Trzeba się tym „duchem” zainteresować bliżej Skasowanie przymusu placenia składek do Z. N. S. P. odrzuca nauczycioli kierownictwo Związku liczenia się z opinią większości członków. Z. N. S. P. musi przestać być państwem w państwie”. Od tego należy zacząć doprowadzenie do porządku ludzi, którzy zapomnieli, że pracują w Polsce!

Z prasy.

Błuzniercy.

Urządawa PAT-iczna, utrzymana za pieniądze polskiego katolickiego ludu, rozesała świeżo następujący, bluzniarczy komunikat, który przytaczamy w skróceniu:

Dnia 17 sierpnia 1920 r. Naczelny Wódz Wojsk Polskich, Józef Piłsudski, wykonał słynny manewr strategiczny nad Wieprzem, rezultatem którego było przerwanie ofensywy bolszewików i okrążenie ich od tyłu. Wynikiem tej zwycięskiej kampanji było podniesienie rozejmu w dniu 18 października 1920 r. utrzymane granice Polski, od wieków nam przyznane, a w 1920 r. wywalzone hartem i pogardą śmierci polskiego żołnierza, prowadzonego w bój genjuszem Józefa Piłsudskiego.

Prawdy historycznej fałszować nie wolno. A jednak znalazła się grupa ludzi, która z maniekim uporem usiłuje mówić w społeczeństwo, że zasługa uwolnienia naszej Ojczyzny od czerwonego najazdu leży w sile nadprzyrodzonej, w osobistej interwencji Matki Boskiej.

Rozsądny człowiek się pyta: gdzie, w jaki sposób wyległo się pojęcie „Cudu nad Wisłą”?

Otóż tak szczęśliwie się złożyło, że na dwa dni przed owym decydującym posunięciem marszałka Piłsudskiego wypadło święto Matki Boskiej. Bractwo św. Zyty (św. Zyta jest patronką służących żołnierza, prowadzonego w bój genjuszem Józefa Piłsudskiego).

Prawdy historycznej fałszować nie wolno. A jednak znalazła się grupa ludzi, która z maniekim uporem usiłuje mówić w społeczeństwo, że zasługa uwolnienia naszej Ojczyzny od czerwonego najazdu leży w sile nadprzyrodzonej, w osobistej interwencji Matki Boskiej.

Rozsądny człowiek się pyta: gdzie, w jaki sposób wyległo się pojęcie „Cudu nad Wisłą”?

Otóż tak szczęśliwie się złożyło, że na dwa dni przed owym decydującym posunięciem marszałka Piłsudskiego wypadło święto Matki Boskiej. Bractwo św. Zyty (św. Zyta jest patronką służących żołnierza, prowadzonego w bój genjuszem Józefa Piłsudskiego).

Prawdy historycznej fałszować nie wolno. A jednak znalazła się grupa ludzi, która z maniekim uporem usiłuje mówić w społeczeństwo, że zasługa uwolnienia naszej Ojczyzny od czerwonego najazdu leży w sile nadprzyrodzonej, w osobistej interwencji Matki Boskiej.

Rozsądny człowiek się pyta: gdzie, w jaki sposób wyległo się pojęcie „Cudu nad Wisłą”?

Otóż tak szczęśliwie się złożyło, że na dwa dni przed owym decydującym posunięciem marszałka Piłsudskiego wypadło święto Matki Boskiej. Bractwo św. Zyty (św. Zyta jest patronką służących żołnierza, prowadzonego w bój genjuszem Józefa Piłsudskiego).



Obchody „Cudu Wisły” wykazywały jak niezdrowych żyjemy stosunkach. Bo jeżeli na całym świecie rządy starają się rozbudować energję i dumę narodową, a nas naród od wszystkich się usuwa i nim pogardza. Niechętnie się patrzy, gdy manifestuje swe uczucie wówczas, gdy sam chce. Narodowe obchody mają zastąpić sztywne główki, lub... doznaki. Stara się społeczeństwo istotnie ogłupić, pozbawić samodzielnej myśli i samodzielnego czynu. A tymczasem położenie Polski wobec ciągłych napaści niemieckich, wymaga, by naród był czujny, poważny, twórczy i samodzielny.

Nastroje w obozie B. B.

Gdyby ktoś sądził, że jedynie grupa Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wypowiadająca się w „Przełomie”, w sposób coraz wyraźniejszy, nie tai swego najdalej idącego zaniepokojenia wynikami rządów przewrotu majowego, miałby obraz niezupełny.

Także koła zachowawczo-gospodarcze, które przez parę lat po maju 1926 r. wychwały przewrót w tygodniku łódzkim „Prawdę” i napadały zacięcie szczególnie na obóz narodowy na każde słowo niepokoju i ujemnej oceny, obecnie nie mogą już tać zatroskana.

Bo oto, co pisze „Prawda” (nr. 32):

— „Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, czy tej jesieni nastąpi nareszcie owa rozgrywka od lat zapowiadana i co rok od kwietnia do października prze-suwana, czy ta jesień przyniesie nam dzień wyekwiowane zmiany, czy od tej jesieni zaczniemy nareszcie żyć w normalnych warunkach, bez tej ciągłej niepewności jutra i bez tego ciągłego wyekwiowania jakichś niespodzianek, które czynią nam życie nieznośnym, zacinając nam horyzonty, zabijając przedsięwzięcia, zmuszając do życia z dnia na dzień”.

Do tych mocnych określeń dołączają się jeszcze i dalsze: — „Błądzenie po omacku, uciążliwa wędrownia po krętych ścieżkach, na których ani kierunku, ani przebytej drogi określić nie można, jest torturą nawet dla najodporniejszych. To też nerwy znacząco odmawiać posłuszeństwa po jednej i drugiej stronie. Po stronie opozycji coraz częściej obserwować można objawy hysterji, a po stronie obozu rządowego objawy niepokoju i upadku zaufania, nie-liczne jeszcze są symptomyczne dla nastroju znudzenia i wyczerpania nerwowego”.

Jak na głos z obozu rządowego, jest to dostatecznie wyraźne.

Stwierdzając, że nikt nie wie, czy będzie ta rozgrywka w jesieni, czy jej nie będzie, posuwa się „Prawda” do rozpaczliwego przypuszczenia:

— „W tym stanie rzeczy nawet w kołach skrajnej opozycji przetyboby z ulgą jakieś rozstrzygnięcie **zoparlamentarne**, o ile stwarzałoby ono nowy stan rzeczy, nowe podstawy ustrojowe i nowy, jasno określony porządek”.

Ze pismo zachowawczo-gospodarcze B. B. tylko wzmawia takie poglądy opozycji, to jest jasne, ale zdaje się, że także tylko wzmawia własnym kołom.

Bo w innym miejscu tego samego wydania, stwierdziliśmy, że zapas walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim wynosił 31.VII 1928 roku 501,7 milj. zł., 31.VII 1929 roku — 444,4 milj. zł., 20.VII 1930 roku — 217,1 milj. zł., a 31.VII 1930 roku nie więcej niż około 200 milj. zł., powiada:

„Kapitały uciekają z Polski, uciekają prawdopodobnie netylko kapitały obce, które pracowały u nas w postaci bądź kredytów towarowych, bądź krótkoterminowych kredytów bankowych, ale uciekają także i kapitały krajowe, niezajdujące dostatecznie pewnej lokaty wobec **kompletnego zaniku** rentowności handlu i przemysłu”.

Jeżeli w takim stanie rzeczy ktoś jeszcze myśli o dalszych zamachach stanu, albo jest bardzo wesoły, albo w skrajnej rozpacz.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Przemówienie J. E. Ks. Nuncjusza, Arcybiskupa Fr. Marmaggi'ego, na grobach bohaterów w Radzyminie.

(Kap) Stosownie do zapowiedzi przybył w dniu 15-go bm. około godz. 6-jej popoł. do Radzymina na cmentarz wojskowy J. E. Ks. Nuncjusz, Arcybiskup Franciszek Marmaggi. Po odprawieniu modłów na grobach J. E. Ks. Nuncjusz wygłosił następujące przemówienie:

„Na tem cichem polu cmentarza historycznego w obecności tych świętych grobów, gdzie leżą najpiękniejsze kwiaty młodzieży polskiej, nasze dusze przeniknięte są do głębi myśłami wzniosłymi i świętymi.

Posłuchajmy w tym momencie,

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

tak uroczystym, głosu wiary i Ojczyzny. Pierwszą myśl to podziw dla tych walecznych żołnierzy, którzy byli cudem dla całego świata przez swą odwagę w momencie decydującym dla narodu polskiego. Druga myśl — to wdzięczność dla tej krwi ofiarnej, która niejako okupiła Ojczyznę i jej wolność. Trzecim uczuciem to hold wobec wyroków Opatrzności i dobroci Bożej, która sprawiła, że zbawienie Waszej Ojczyzny nastąpiło za pośrednictwem Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej i właściwej Twórczyni „Cudu nad Wisłą”.

Pochyliły nasze czoła przed temi grobami, które kryją tyle miłości, tyle życia i które mówią o wielkiej cnocie obywatelskiej i wojskowej narodu polskiego. Padnijmy na kolana i modlmy się:

Pokój i chwala dla zmarłych bohaterów, pozdrowienie i pomysłność dla żyjących, cześć i szczęście dla Polski!”.

Przed synodem lwowskiej archidiecezji.

Jak wiadomo, w ostatnich dniach września odbędzie się Synod lwowskiej rzymsko-katolickiej archidiecezji, w którym weźmie udział dostojnicy kościelni, kler, liczni profesorowie uniwersytetu itd. Organy prasowe ruskie alarmują z powodu tego synodu w obawie przed „pochodem latynizacji”. Powodem niepokoju polityków ruskich jest ustęp Listu Pasterskiego, powołujący się na pracę i zasługi zmarłego przed kilku laty ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który wzoru na przyszłość. Dzięki staraniom zmarłego arcybiskupa ilość księży w archidiecezji została powiększona. utworzono przeszło 100 nowych parafji i przeszło 300 nowych kościołów i kaplic.

Prasa ruska dopatruje się w tem „intrygi politycznej”. Prasa polska odpowiedzieć na to wytyka Rusinom, że nigdy nie potrafią oddzielić polityki od religijnych spraw i odróżnić obrony od ataku. Faktem jest, że żaden z nowych kościołów, żadna kaplica i parafia nie powstały we wsi ruskiej celem wynarodowienia ludności ruskiej. Nie jest to więc „pochód latynizacji”, a tylko zapokojenie istotnych potrzeb ludności polskiej, pozbawionej dostatecznej opieki religijnej. (Press)

Prezydent Doumergue o zadaniach Kościoła i Francji.

„La Croix de Tarn et Caronne” podaje następującą wiadomość:

P. Doumergue, prezydent republiki francuskiej, przyjmując przed kilku miesiącami nowego arcybiskupa Paryża, J. Em. Ks. Kardynała Verdier, wypowiedział parę uwag o Kościele katolickim i o Francji, które w ustach najwyższego przedstawiciela państwa, będącego przez długie lata w wojnie z Kościołem i niekatolika, pochodzącego z rodziny protestanckiej, nabierają szczególne znaczenia.

Prezydent Francji mówił m.in. Francja jest krajem katolickim, z istoty katolickim. Coraz więcej stwierdzam, że istnieją w niej głębokie uczucia chrześcijańskie; jesteśmy wielkim krajem katolickim i powinniśmy takim krajem być nadal. Z tego powodu zadaniem naszym jest odgrywać w świecie rolę czynnika poświadczonego — oto nasza jedyna ambicja. Ten obowiązek jest tak ważny, że, jeśli Francja przestaby go spełniać, będziemy mieli wojnę światową przed wpływem dwóch lat. Trzeba, by siły katolickie pomogły do zaprowadzenia jednoci w kraju, do zapewnienia moralnego odzrodzenia się Francuzów, do rozszerzenia wszędzie dobroci i miłości. Trzeba na wewnątrz zapewnić zjednoczenie wszystkich sił moralnych. Otóż Ty, Księże Arcybiskupie, jesteś przedstawicielem wielkiej potęgi moralnej, jaką jest katolicyzm. Nie obawiaj się rozwijać swej działalności. Ujawniający się antyklerykalizm jest czysto powierzchowny. Katolicyzm może dokonać wiele, jeśli duchowieństwo obwaruje się w dziedzinie religijnej i społecznej.

Przytaczając te słowa, chcieliśmy by swej strony zwrócić na nie uwagę tych wrogów Kościoła i Francji, które pracują z całych sił nad podważeniem i zniszczeniem katolicyzmu w Polsce. Może w chwili rozważenia zechcą zadać sobie pytanie, czy ten katolicyzm, który zwalczają rząciakle, naprawdę dobrze poznali, czy raczej nie widzą go poprzez gęstą zasłonę przesądów.

Monarchistom ze „Słowa” ku wiadomości.

Manifest J. Kr. Mości Zygmunta IV.

Otrzymałmy „manifest” Najjaśniejszego Pana, Zygmunta IV, alias Zygmunta Wileńskiego, w którym

Podstawą dla naszego życia politycznego winna być konstytucja 3 maja. Ona jedynie może być punktem wyjścia, a rozwinięciem jej wskazać mogą wykonać jedynie ludzie, stojący na wysokości zadania. Zrozumienie i odczucie tego dogmatu politycznego stworzyło we mnie moc czynu. Proklamowałem się Królem Polskim, jako Zygmunta IV Piast. Zoną moją Jadwigę podniosłem do godności królowej, syna mojego jedynego Olgierda podniosłem do godności księcia Nstępcy Tronu, wybór p. Ignacego Meścielkiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej ogłosiłem za nieważny. Jest to fakt, który zamknąłem w remy aktu, złożonego w ręce Prymasa Polskiego.

Gdy dnia 18 marca 1930 r. trzej bieglip p. Mazurkiewicz, Łapiński i Lu-niewski wbrew opinii biegłego dr. Otto wypowiedzieli się, że podawanie się za króla zmieniające chorobę, znaną w medycynie pod nazwą „paranoia chroniczna”,

znalazłem się w położeniu, że Majestatu Polski nie mogłem wystawić na profanację; przeto pojechałszy do Poznania złożyłem w ręce Prymasa drugi akt, stwierdzający, że Majestat Polski deponuje u stóp Tabernakulum, będącego pod pieczę J. E. Prymasa Polskiego.

Panom monarchistom, szczególnie ze „Słowa” wileńskiego ku pociesze możemy dodać, że aczkolwiek p. Zygmunta Wileński chwilowo zrezygnował z godności królewskiej, powrócił jego bynajmniej nie jest wykluczony, co wynika z następujących słów „manifestu”:

„Stając na gruncie Konstytucji 3 maja, nie może być mowy o obieralności wobec skasowania elekcji. Droga autoproklamacji, obrona przez Napoleona I i Wilhelma I prowadzi mnie na etap jeszcze wyższy — autoproklamacji opartej na sile ducha, nieszukającej oparcia się na sile fizycznej. Przewzięcie silej fizycznej wezwałem do podporządkowania się sile ducha, który górować winien nad nią”.

Skoro więc drogą autoproklamacji p. Zygmunta Wileński znowu stanie się Zygmuntem IV nie ominiemy chyba naczelnego redaktora „Słowa” tytuł szambelański i białe spodnie.

Dzień polityczny.

Akcja centrolewu.

Jak donosi „Kurjer Warsz.” we środę przez cały dzień wczorajszy toczyły się poufne narady przedstawicieli stronnictw centrowych i lewicy sejmowej. Sądząc z tych wiadomości, które przedostały się z tych obrad do kół parlamentarnych, należy liczyć się z tem, iż w najbliższym czasie ożywi się znacznie życie polityczne zarówno na terenie parlamentu, jak i kraju. Centrolew po dłuższych naradach ustalił plan szeroko zakreślonej akcji opozycyjnej i postanowił zwołać na dzień 1-szy września posiedzenie wszystkich członków 6 klubów centrum i środka dla uzyskania aprobaty dla tych planów. W dniu 2 września prawdopodobnie centrolew zgłosi do P. Prezydenta Rzplitej żądanie zwolnienia sesji nadzwyczajnej sejmowej, dla którego poparcia rozporządza dostateczną liczbą podpisów. Zgodnie z postanowieniami konstytucji, sejm winien być w tym wypadku zwołany d. 16 września. Bezpośrednio przed terminem ostatecznej decyzji P. Prezydenta Rzplitej stronnictwa centrum i lewicy projektują odbycie zgromadzeń publicznych w całym szeregu miast polskich, na których szerokie koła obywateli miałyby swemi uchwałami poprzeć żądanie zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Oficjalnie podano z obrad Centrolewu, następujący komunikat do wiadomości publicznej:

„Przedstawiciele stronnictwa lewicy i środka postanowili na posiedzeniu środkiem zwołać na dzień 1 września, na godz. 13, wszystkich i posłów i senatorów klubów lewicy i środka, celem zaprezentowania przeciwko zakupom na całość granic Rzeczypospolitej.”

Należy zaznaczyć, że w łonie Centrolewu ostatnio agresywne wystąpienie Niemców, wymierzone przeciwko Pomorzom, są żywo omawiane. Stronnictwa te uznały za właściwe podnieść przeciwko temu kategorię protestu.

Pogłoski o dyktaturze w Niemczech.

Z Berlina donoszą, że w lewicowych kręgach politycznych krąży upórkiem pogłoski o planach dyktatury, branej w rachubę na wypadek oczekiwanej klęski wyborczej partji, popierających rząd Brüninga. Dyktaturę miałyby wykonywać generał Reichswehry, Schleicher, iansowany rzekomo przez najbliższe otoczenie prezydenta Rzeszy.

Pogłoski te zahaczają zwłaszcza o osobę prezydenta Hindenburga, wykorzystując fakt, iż prezydent Rzeszy spędza obecnie czas w wiosce górskiej Dietramszell w Bawarii głównie w celu wyeliminowania swej osoby z kampanji wyborczej.

W związku z tem właśnie podała pewna agencja komunistyczna wiadomość, iż w Dietramszell odbył się ma spotkanie prezydenta Rzeszy z Hitlerem. Również pogłoski o porozumieniu się Schielego z Hugenburgiem i wogóle o energicznych staraniach około zmobilizowania wspólnego frontu, biegnącego od hitlerowców aż do „Landbundu”, wyzykiwane są przez prasę lewicową do daleko posuniętych przypuszczeń.

Z całej Polski.

Zjazd inżynierów drogowych.

W dniach 28 i 29 sierpnia b. r. odbędzie się w Katowicach Walny Zjazd Członków Inżynierów Drogowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na porządku dziennym prócz normalnych spraw objętych statutem, znajduje się sprawozdanie z wyników ankiety rozpisanej przez Zarząd Związku w sprawie nowoprowadzonej jednorotorowej administracji drogowej w Polsce.

Ponadto projektowane są wycieczki na drogi w Województwie Śląskiem celem zwiędzenia prowadzonych tamże robót około przebudowy tych dróg z zastosowaniem wszystkich nowoczesnych systemów.

Projektowaną też jest dwudniowa wycieczka naukowa do Niemiec.

Niezwykłe występy policji w Wieluniu w dniu Cudu Wisły.

„Gaz. Warsz.” donosi: Mamy do zanotowania wypadku, jedynego chyba w dziejach odrodzonej Polski. Podając go do wiadomości publicznej, chcemy zwrócić uwagę na skutki, jakie za sobą pociąga powierzenie władzy jednostkom, nie stojącym na wysokości zadania.

Spółczesność miasta Wielunia, położonego w bliskości granicy pruskiej, chciało uczcić dzień 15 sierpnia 1930 r., jako dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą”, w szczególnie uroczysty sposób.

Szereg organizacji, jak Sokół, Macierz Szkolna, Straż ogniowa ochotnicza, Stow. Kupców, Stow.

Rzemieślników Chrześcijan, Stow. Młodzieży Chrześcijańskiej, Stow. Właścicieli Nieruchomości, utworzyły wspólny komitet, który ustalił następujący program uroczystości: w wigilję Święta, w czwartek wieczorem „capstrzyk” i przemaserowanie umundurowanych organizacyj przez główne ulice miasta z orkiestrą, w dniu 15 sierpnia zbiórka przed gmachem straży ogniowej i wspólne udanie się do kościoła na nabożeństwo.

Program ogłoszono w treściwej odezwie, podpisanej przez prezesów wszystkich organizacji. Odezwa wzywała zarazem mieszkańców do udekorowania domów na znak uroczystości.

Tymczasem odezwy, rozkrojone za zezwoleniem magistratu na murach miasta, zostały pozytywne i rzucane w błoto. Akcją tą kierował znany na miejscowym bruku z licznych protokółów za opilstwo i burdy działacz sanacyjny.

Pochód wieczorny został dosłownie rozepędzony przez policję, która w tym celu skonsygnowała pluton posterunkowych.

W dniu 15 sierpnia od wczesnego ranka policja zajęła się usuwaniem flag i emblematów narodowych, grożąc mieszkańcom spisaniem protokółów. Nabożeństwo odbyło się wprawdzie bez przeszkód, niemile jednak razilo wiernych, tłumnie zebranych w

kościół, zachowanie się komendanta policji, który wszedłszy do kościoła na czas kazania, wysłuchał go stojąc ostentacyjnie na przeciw ambonie i opuścił świątynię natychmiast po kazaniu. Cel przybycia do kościoła był bardzo wyraźny i przypomniał nam żywo metody stosowane za carskiego regimu.

Cała Polska jak długa i szeroka, święciła w tym roku dzień „Cudu nad Wisłą, jakajuroczyście, manifestując swoją radość z powodu odparcia nawały bolszewickiej bez żadnych przeszkód. Czem został wywołany i tak bezceremonialnie przeprowadzony zakaz uroczystości w Wieluniu? Zadne względy formalne, żadne kruczki policyjno-administracyjne nie zmieniają faktu, że ludność polskiej w polskim mieście nie pozwolono zmanifestować swych uczuć w dniu narodowego święta.

Wierzymy, że niefortunni administratorzy otrzymają odpowiednie pouczenie. Uważamy jednak za słuszne i potrzebne przygwoździć publicznie nazwiska tych polskich urzędników, którzy spowodowali skandal, jakiego jeszcze Polska nie widziała: obowiązkij zaścępy pod nieobecność starosty, korzystającego z urlopu, pełni obecnie referendarz p. Mieczysław Jarnicki, komendantem zaś policji na powiat Wieluński jest p. Ungeheuer.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— **Zakończenie brukowania rynku Kalwaryjskiego.** Brukowanie rynku Kalwaryjskiego dobiega już końca i w przyszłym tygodniu rynek zostanie już oddany do użytku publicznego.

Również na ukończeniu jest układanie chodnika na ul. Chocimskiej. w

— **Ośrodek zdrowia kuleje.** Prace nad budową ośrodka zdrowia przy ul. Rydza Smigłego znów utknęły na martwym punkcie. Przyczyną tego są pustki w kasie magistratu. W ośrodku zdrowia miały być założone poradnia higieniczna, poradnia lekarska, laboratorium itd. Jak widać jednak, zrealizowanie tych planów długo jeszcze każe na siebie czekać. w

— **Elektryfikacja przedmieść.** Magistrat m. Wilna prowadzi obecnie prace nad bardziej intensywnym oświetleniem przedmieść: Nowego Świata i Sołtaniszk. Przeprowadzone są nowe linje elektryczne, które nareszcie rozproszą panujące dotychczas tam egipskie ciemności. w

Sprawy administracyjne.

— **Odprawa zwierzchników policyjnych.** Wczoraj w lokalu starostwa Wileńsko-Trockiego odbyła się odprawa komendantów policji, kierowników komisariatów, kierowników wydziałów i referatów śledczych. Rozprawie przewodniczył inspektor Ludwikowski, który omówił z odprawianymi oficerami policji systemu nowoczesnej administracji policyjnej. (w)

Sprawy wojskowe.

— **Zaliczki dla rezerwistów.** Wydział wojskowy magistratu m. Wilna przystąpił już do wydawania zaliczek rezerwistom, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. (w)

— **Sporządzanie list rocznika 1912.** Wydział wojskowy magistratu m. Wilna przystąpił do przyspieszonego sporządzania list rocznika 1912, gdyż jak wiadomo od 1-go września rozpocznie się rejestracja tego rocznika. (w)



Sprawy robotnicze.

— **Obrady komisji ministerjalnej w sprawie dozorców.** W ciągu ostatnich dwóch dni w Inspektoracie Pracy odbywają się narady komisji, złożonej z przedstawicieli ministerstw, w sprawie zatargu dozorców z właścicielami domów. Zatarg ten trwa już od pół roku i mimo kilkakrotnych konferencji nie został rozstrzygnięty.

Obecnie komisja ma podyktować stromon następujące warunki: właściciele domów nie mogą wypowiedzieć dozorców mieszkania i pracy w miesiącach zimowych zaś na wypadek wypowiedzenia w miesiącach letnich, właściciele winni wypłacić dozorcóm 6-ciomiesięczne wynagrodzenie.

W ten sposób półroczny zatarg zostanie zlikwidowany. (w)

Z życia stowarzyszeń.

— **Przesunięcie terminu Ogólnokrajowego Konkursu Modeli Latających L. O. P. P.** Zarząd Główny L. O. P. P. komunikuje, że termin Ogólnokrajowego Konkursu Modeli Latających L.O.P.P. przesunięty został na 11 i 12 października r. b.

Sprawy szkolne.

— **Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Słóstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu** uprzejmie zawiadamia, że egzamina wstępne do klasy I, II, III, IV i VI odbędą się w dniach 2, 3, 4 i 5 września r. b. Kancelaria czynna codzień od godz. 9-ej do 11-ej.

— **Szkoła mechaników lotniczych.** Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że z dniem najbliższym rozpoczął przyjmowa-

nie podać kandydatów do Szkoły mechaników lotniczych w Sygniołce pod Lwowem.

Do szkoły przyjmowani będą jedynie i wyłącznie kandydaci urodzeni w latach 1910, 1911, 1912 i 1913, mający poświadczony wystawiony przez lekarza urzędowego, że są zdolni do służby wojskowej w kategorii „A” i posiadający:

a) świadectwo ukończonej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej 3-letniej — oddział ślusarsko-mechaniczny,

b) świadectwo ukończonej szkoły przemysłowej mistrzów mechanicznych,

c) świadectwo czeladnicze w dziale ślusarskim, lub mechanicznym,

d) pracownicy przemysłu ślusarskiego i mechanicznego, którzy wykazują, że posiadają najmniej 4-letnią praktykę zawodową.

Kandydaci poddani będą egzaminowi wstępnemu ze znajomości języka polskiego w słowie i piśmie, oraz arytmetyki, a kandydaci pod „D” także z pracy czeladniczej.

Szczegółowe warunki przyjęcia są do przejrzania w biurze Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P.

Z Rosji Sowieckiej.

Chłopi w Sowieckich chowają zboże.

Komisariat rolnictwa zwrócił się z apelem do lokalnych władz sowieckich, wskazując na niezadawalające tempo zasiewów jesiennych.

Komisariat wskazuje również, iż na wsiami sowieckimi daje się zauważyć masowe zjawisko magazynowania zboża przez właścicieli oraz odsprzedaży spekulantom prywatnym.

Komisariat poleca wzmocnić represje administracyjne wobec opornych właścicieli celem wydobycia od nich nadwyżek zboża. Dzienniki sowieckie wskazują, iż na wsiami daje się zauważyć wyraźne wzmoczenie propagandy kulaków i duchowieństwa, którym przypisuje się winę niedostatecznego zapalenia zbożem magazynów rządowych.

Na wsi znajdują posłuch nieprawdopodobne pogłoski o wielkiej klęsce, którą poniosły wojska sowieckie na Dalekim Wschodzie i o pojawieniu się na Syberji cara, który na czele wielkiej armji maszeruje na Moskwę. Pogłoski te znajdują wiarę wśród ciemnego chłopsstwa, które powstrzymuje się z dostawianiem zboża do magazynów rządowych.

Ciężka sytuacja Stalina.

Wśród zagranicznych dyplomatów, akredytowanych w Moskwie, panuje przekonanie, że sytuacja Stalina jest w chwili obecnej bardzo ciężka. Stalinowska „piatiletka” jest to „fata morgana”, w której wpatrzeni są wszyscy wierzący narazie w Stalina komunistki. Tylko zawdzięczając jej, znoszą oni, obecne straszne warunki życia. W razie niepowodzenia „piatiletki” oburzenie masy komunistycznej przeciwko dyktatorowi wyleje się najprawdopodobniej w formie olbrzymiego krwawego buntu.

Tymczasem widoki na wykonanie „piatiletki” bynajmniej nie są tak różowe, jak o tem pisze prasa sowiecka. Na jednym z ostatnich posiedzeń sowiarskomu komisarz finansów Biuchanow oświadczył, że jeżeli Rosja nie otrzyma niezwłocznie znacznych kredytów zagranicznych, zakup zagranicznych maszyn i surowców, niezbędnych dla przeprowadzenia „piatiletki”, zostanie siłą rzeczy wstrzymany.

Pomoc lekarska w Sowieckach.

„Münchener Medizinische Woche” przynosi list lekarza niemieckiego o stosunkach lekarskich w Sowieckach. Stosunki te są zupełnie niezachęcające i świadczą o tem, że podobnie jak w innych dziedzinach, tak też i w dziedzinie życia społecznego Sowieci są daleko w tyle poza Europą. Ruch lekarski koncentruje się głównie w wielkich miastach, a więc w Moskwie, Petersburgu i Charkowie. Związki zawodowe lekarskie wyklucają wprawdzie tych lekarzy, którzy nie przyjmują udzielonej im pracy na wsi i w miasteczkach, ale mimo to wszyscy lekarze bronią się przed wyjazdem na prowincję. Dziwić się temu nie można, ponieważ, mimo ciężkich warunków pracy, płace lekarzy są marne i wynoszą zaledwie trzy do pięciu rubli dziennie. Są one znacznie niższe od płac robotników fabrycznych, a wystarczy wspomnieć, że woźnica fabryczny pobiera 11 rubli dziennie.

Żłóbki dziecięce, którymi Sowieci tak często się popisują, są na prowincji w ziemie nieopalone, szczyby od lat nie myte, dzieci

odziane w brudne szmaty i śpią po kilka na jednym barłogu. Na śniadanie otrzymują herbatę i chleb, na obiad zupę i ziemniaki. Wychowawcy nie są należycie przygotowani do swego zawodu, stąd też dzieci są odpowiednio zaniedbane. Stosunki podobne panują nie tylko w guberni korespondenta, ale i w innych częściach państwa. I tak w Saratowie umieszczono 6000 bezdomnych dzieci w czterech domach, gdzie na jedno dziecko przypada jeden mtr. kub., 200 dzieci spało w łózkach, reszta zaś na słomie i na deskach.

Prawdziwe oblicze profintertu.

15 sierpnia w Moskwie rozpoczęły obrady V kongresu profintertu (międzynarodowej organizacji związków zawodowych, stojących na gruncie komunizmu). Kongres, którego zadaniem zdawałoby się, ma być omawianie zawodowych kwestyj organizacji robotniczych, przyjął w pierwszym dniu na propozycję przewodniczącego kongresu Łozowskiego rezolucję, nawołującą robotników wszystkich krajów do popierania ruchu rewolucyjnego w Chinach, Indjach i Indo-Chinach.

W Moskwie znówu alarm.

Z powodu mającego nastąpić za kilka dni przybycia angielskiej eskadry do rumuńskiego portu Constanzy prasa moskiewska uderza na alarm. „Prawda” pisze, że wiza eskadry jest nowym dowodem wojowniczego usposobienia Rumunji względem Z. S. S. R.

„Krasnaja Gaz.” twierdzi, że pomiędzy Anglią a Rumunją została zawarta umowa, na mocy której, Anglia uzyskuje w Constanzy stałą bazę morską. Dziennik dodaje, że ta angielsko-rumuńska akcja przedstawia „olbrzymie niebezpieczeństwo dla Z. S. S. R.”

ROZMAITOŚCI.

Astronomiczne „centrum” świata.

Profesor uniwersytetu w Harvard, Chapley, przedstawił Akademii naukowej bardzo obszerną pracę, w której dowodzi, iż „astronomiczne centrum” świata znajduje się w odległości 52 tysięcy „lat świetlnych” od ziemi.

Jak wiadomo, promień światła przebiega 300 tysięcy kilometrów na sekundę. Jeżeli obliczyć ilość sekund w ciągu roku, pomnożyć tę liczbę przez 300 tysięcy, później przez 52 tysiące — otrzymamy dokładne wyliczenie o kilometrach przestrzeni, dzielących kulę ziemi od centrum.

Według teorii amerykańskiego uczonego, cały znany nam świat — kosmos w swych kształtach przypomina mlynskie koło, oczywiście również astronomicznych wymiarów.

Aby przeniknąć kosmos, promień światła musi zużyć 200 tysięcy lat.

Jeżeli kto ma wątpliwości, niechże sprawdzi sam obliczenia prof. Chapley.

Suknie p. Kołłontajowej a Czczerin.

W Paryżu krąży śliwie plotki na temat ambasadorki sowieckiej pani Kołłontajowej.

Jak wiadomo, madame-towarzyszka Kołłontaj została niedawno mianowana ambasadorką sowiecką w Szwecji. W ten sposób dopięła swego, gdyż Stokholm był marzeniem czarnej dyplomki.

— To tylko dowodzi, iż prestiż Czczerina zmniejszył się znacznie — utrzymuje plotkarskie, Cri de Paris. Pan Czczerin nie

— **Zdjęcie płachty komunistycznej.** Przedwczoraj komunistyczna młodzież żydowska na rogu ulic Zawalnej i Straszna wywiesiła transparent komunistyczny z napisami w języku polskim i żydowskim. Zaalarmowana przez I komisariat P. P. straż ogniowa zdjęła płachtę. (w)

— **Zderzenie autobusów.** 26 b. m. przy ul. Zawalnej na autobus 14128 najeżdżał inny autobus z linii Wilno—Troki prowadzony przez szofera Kamężę. W autobusie 14128 została uszkodzona rama.

— **Podrzutek.** 20 b. m. Rymza Bronisława znalazła przy Subocz 4 podrzutek pici zeńskiej w wieku około 1 miesiąca z kartką „niechrzczone”, które umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— **Pościg za złodziejem.** 20 b. m. przez policję został zatrzymany Bańkowski Antoni poszukiwany przez władze sądowe w Warszawie za kradzież biżuterji dokonanej u Markiewiczowej Marji, zam. w Warszawie przy Jagiellońskiej 31 i Bańkowskiej Julji, zam. w Warszawie przy Strzeleckiej 21. Zatrzymanym w czasie odprowadzania go do policji starał się zbiedz lecz na oddany strzał ostrzegawczy zarzynał się i został odprowadzony do komisariatu. Bańkowski do kradzieży przyniósł i oświadczył, iż biżuterję spieniężył w Warszawie.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś poraz ostatni komedia Verneilla „Kochanek Pani Vidal”.

SIEWNIKI
Ventzkiego
rządowe
Melichara,
Eckerta
i
rzutowe
oraz
DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH
s-m Westfalja poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.

lubił pani Kołłontaj, i stale odrzucał jej petycję o przeniesienie do krajiny żydów.

— Dobrze jej tam gdzie jest — powiadał nieraz. — Czyż nie wystarczą jej wzmiarki pochlebne w pismach, które stawia jej szyk i wykwinne toalety?

Pewnego razu madame Kołłontaj zażądała od Czczerina przyznania jej w budżecie dodatku, na toalety „reprezentacyjne”.

Na to Czczerin: — kredytów udzielić na ten cel nie możemy, ale wchodzę w położenie towarzyski, która istotnie zmuszona jest często zmieniać suknie, postanowiłem przeto dostarczyć jej toalet z Moskwy.

Tegoż samego dnia, „komisarz” hrabia Czczerin zamówił u towarzyski Krupskiej, wdowy po Leninie, kilkanaście sukien dla pani Kołłontaj.

Towarzyszka Krupska, która jest znaną abnegatką udala się do ludowej kooperatywy, gdzie zazwyczaj nabywa dla siebie ubrania i zamówiła dwanaście czarnych i szarych sukien, przypominających krojem koszule nocne. Po kilku dniach ambasadorka Kołłontaj otrzymała przesyłkę. Podobno rozpakowując päckę skrzywiła się.

A w gabinecie Czczerina toczyła się tegoż dnia następująca rozmowa:

— Wzięłam pod uwagę, iż Kołłontajowa jest młodą kobietą, no i dyplomatką — mówiła towarzyska Krupska — kazałam przyszyć do jednej z sukien kołnierzyk z klockowych koronek.

— Do tej pory nie otrzymałam pokwitowania od pani Kołłontaj — powiada Czczerin, zacierając ręce i uśmiechając się złośliwie.

Niedarmo nazywają go „wrogim kobietom”.

„Św. Mikołaj II”.

Synod serbskiej Cerkwi Prawosławnej poważnie rozpatruje obecnie sprawę zaliczenia w poczet świętych cerkwi serbskiej ostatniego cara Mikołaja II. Propozycja ta wyszła od ludności jednego z większych prowincjonalnych miast serbskich, Leskowac, gdzie w tym celu odbył się ostatnio szereg specjalnych nabożeństw, obchodów i zgromadzeń. Na zgromadzeniach tych ustalono, że car Mikołaj II był „najpobożniejszym, najczystym i najszlachetniejszym spośród władców europejskich” i do ostatnich dni swojego zakoniecznego tak tragicznie żywota „jednym z najszerszych przyjaciół i opiekunów serbskiego narodu”. Dlatego właśnie winien być uznany za jugosłowiańskiego świętego narówni ze św. Sawą św. Łazarzem i św. Stefanem. W razie przyjęcia i uchwalenia przez Synod tej propozycji byłby „Święty Mikołaj II” pierwszym świętym jugosłowiańskim, bowiem wszyscy poprzedni zaliczeni zostali jeszcze za czasów, o wiele poprzedzających utworzenie się państwa jugosłowiańskiego.

W suchej Ameryce.

W Camden, w pobliżu New Jersey, agenci prohibicyjni skonfiskowali beznapiński wagon kolejowy, pozostawiony na dworcu towarowym pod adresem nieistniejącej firmy, która oczywiście po odbiór towaru się nie zgłosiła. Sprawa wydała się podejrzaną zawiadowcy stacji, który otworzywszy tajemniczy wagon, znalazł w nim 196 beczulek piwa najlepszego gatunku. Zawezwani telefonicznie agenci prohibicyjni przybyli niebawem na miejsce, lecz z powodu nocej pory, postanowili pilnować wagonu do następnego rana, aż nadejdą federalne samochody celnikowe, by zabrać z wagonu beczki, a zawartość ich wypuścić do pobliskiego morza. Szczęśliwie pozostało na straży, pałac i rozmawiający w pobliżu wagonu. Nagle otoczył ich znieścacka tłum mieszkańców, który błyskawicznie rozbił wagon zawiadawca beczkami zakazanego trunku i ulotnił się, kulając przed sobą zdobywcę. W rabunku brało udział, jak donosi prasa amerykańska około 5 tys. osób. W niespełna pół godziny po napadzie na ulicach Camdena leżały opróżnione z piwa beczki, a mieszkańcy, spłoni co się zowie, zażywali dobrze zasłużonego spożycyka.

Jutrzejsha premjera.

Jutro wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia” pełna humoru, dowcipu i zabawnych sytuacji, najnowsza komedia Zygmunta Kaweckiego „Para nie para”.

— **Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiejsza premjera.** Dziś premjera dwóch wartościowych komedji „Marcowy kawaler” i „Majster i czeladnik” Blizńskiego i Korzeniowskiego.

Obie sztuki posiadają staropolski humor, teźnyż, oraz szereg doskonałych ujętych typów z niedawnej przeszłości.

Reżyserje obu sztuk prowadzi dyr. F. Rychłowski.

Z KRAJU.

Echa awantury wiecowej w Alekszycach.

BIALYSTOK. (Pat). W związku z awanturą wiecową, jaką urządził na oświadczeniu w Alekszycach pow. Grodno komunistyczny poseł Dworczyński i Wołyniec, aresztowano 21 osób, oskarżonych o czynne wystąpienie i strzały do policji. Z pośród zatrzymanych 11 osób przynależą do rzucania kamieniami w policję, co zaś się tyczy aresztowanego Dworczyńskiego, to fakt strzelania przez niego do

policji został niezbicie stwierdzony zeznaniami świadków z pośród ludności. Aresztowanie Dworczyńskiego lojalna ludność białoruska przyjęła z niekłamaniem zadowoleniem. Podnosi ona z uznaniem taktowne zachowanie się policji, która nie skorzystała z prawa użycia broni, nie chcąc strzelać do wysuniętych naprzód kobiet i dzieci.

WIDZE, pow. Brastawski.

Dzień 17 sierpnia 1930 r. należy do najpiękniejszych w życiu Widzkiego SMP, albowiem w dniu tym Jego Ekscelencja Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, zaszczycił nas swoimi odwiedzinami. Bezpośrednio po skończonych ceremoniach kościelnych Jego Ekscelencja w towarzystwie przewilebnego ks. Kafarskiego, sekretarza generalnego Z. M. P. i P.W. ks. dziekana Sawickiego, powiatowego patrona SMP — odwiedził stowarzyszoną młodzież widzkiego stowarzyszenia, liczącą zgromadzoną w Ognisku SMP widzkiego, stowarzyszenie na przyjęcie Dostojnych Gości udekorowanym. Wchodzącego Arcypasterza chór SMP powitał hymnem „W dniu Twego przyjazdu”.

W tym czasie ks. G. Pilecki Patron tutejszy przedstawił Jego Ekscelencji panie patronki: Ciecchanowiczową, Szemiową (p. patronka meysztajska) i Olszewską. Potem w imieniu młodzieży widzkiej witali Protektora druha przeska J. Leśniewska, druha młodzieży Czepel, a imieniem młodzieży wiejskiej — tamtejsza druha przeska. Następnie J. E. wysłuchał kilku pieśni, wykonanych przez chór SMP pod kierownictwem p. organisty miejscowego: „Krzyż nasze znamie”, „Dzwon klasztorny” i innych. Na życzenie J. E. wszystkie młodzieży odśpiewała po parę zwrotek „Hej, do apelu” i „Choć burza huczy koło nas”.

W dość długim i serdecznym przemówieniu J. E. zachęcał młodzież do dalszego postępu i rozwoju w duchu katolicko-narodowym i oszczędności w wydatkach osobistych na rzecz budowy domu własnego.

Arcypasterz na prośbę dh. Leśniewskiej udzielił zbranzym Swego Błogosławieństwa i pożegnał nas słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Następnego dnia żegnała młodzież

Jego Ekscelencje, który udał się na poświęcenie sztandaru S.M.P. w Meysztach.

L. Olszewska.

Ejszyski pow. Lidzki.

Dnia 15 sierpnia r. b. w 10-tą rocznicę święta „Cudu nad Wisłą” po nabożeństwie [o godz. 1 p. p. w sali przy kościele odbyła się Akademia].

Sala przepelniona była przez przedstawicieli stowarzyszeń młodych katolickich, matek, młodzieży męskiej i żeńskiej parafii Ejszyskiej, oraz stowarzyszeń religijnych.

Przy stole przydziałnym zasiadli członkowie zarządów istniejących w parafii stowarzyszeń i związków.

Przybył miejscowy sędzia p. Julian Przybytko i mecenas p. Michał Gotowiecki i wiele innych osób z inteligencji miejscowej. Na wstępie stowarzyszenie młodzieży odśpiewało kilka zwrotek „My chcemy Boga”... poczem ks. dziekan Moczulski otworzył akademię przemówieniem, w którym wskazał doniosłość obchodzonej rocznicy.

Następnie zabrał głos p. Stanisław Wieckiewicz z m. Ejszyszek patron S. M. P. i treściwie, zrozumiale wygłosił odczyt „Cud Wisły”. Skreślił p. Wieckiewicz pokrótce przebieg zdarzeń, które doprowadziły do uporczywych walk pod Warszawą, podkreślił męstwo i odwagę wojsk polskich, oraz poświęcenie się dla dobra Boga i Ojczyzny księdza Skorupki prefekta szkół i kapelana wojskowego.

Druha Helena Szarkowska zadeklamowała wiersz „Śmierć ks. Skorupki”.

Druh Franciszek Sokolowski wygłosił „Epizod walk wojsk polskich z Bolszewikami”, a druha Wojsiat „Straż nad Wisłą”.

Druha Jadwiga Wojnicka umiejętnie wypowiedziała wiersz „Myślimy prawie wrośli w ziemię”. Na zakończenie młodzież od-

śpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Przyjęto do sztandaru S. M. P. pamiątkowy medal „Cudu nad Wisłą” przy śpiewie okolicznościowych pieśni, a po ślubowaniu złożono przez druków zakończono akademię.

O b e c n y.

Bójka sąsiedzka w gminie Sobotnickiej.

Dnia 18 sierpnia w folwarku Torucie-Bór, gminy sobotnickiej, wywiązała się bójka między mieszkańcami tego folwarku Wiktorją Adamowiczową, Władysławem Huleckim i Anną Abramowiczową, w trakcie której przyszło do bójki kamieniami. Wczynie bójki została ugodzona w głowę kamieniem Anna Abramowiczowa, która doznała złamania czaszki. Powiadomiona o powyższym wypadku policja przeprowadziła na miejscu dochodzenie i skierowała sprawę do sądu sędziowskiego. Ciężko zraniona Abramowiczowa przewieziona do szpitala powiatowego w Lidzie.

Zabójstwo w czasie zabawy weselnej.

Przed kilku dniami we wsi Michuny, gminy lipniskiej, odbywały się gody weselne, na które przybył z wianem dla pani młodej żonaty gospodarz z tejże wioski Piotr Bobin, przybyły niedawno z Ameryki.

Na weselu przybył również niejaki Władysław Kajelewicz mieszkaniec sąsiedniej wioski Ejtuny, który od dłuższego czasu pałał nienawiścią ku Bobinowi, cieszącemu się wielkim poważaniem wśród mieszkańców całej wioski. W pewnym momencie Kajelewicz wszczął z Bobinem awanturę i w jednej chwili pochwytył za drąg żelazny z góry przygotowany i zadał mu śmiertelny cios w głowę Bobina, sam zaś czempredziej uciekł w pobliskie lasy, gdzie dotychczas ukrywał się przed władzami. Ciężko rannego i nieprzytomnego Bobina przewieziono natychmiast do szpitala w Lidzie, gdzie wkrótce po opatrzeniu przez lekarza zmarł nie odzyskawszy już przytomności. Jak się obecnie dowiadujemy, zbrodniarz w osobie Kajelewicza poprzednio już był karany za podobną sprawę, w której sąd nie mógł udowodnić mu całkowicie winy. Obecnie zaś rodzina Kajelewicza czyni wszelkie starania by zbrodniarzowi ułatwić ucieczkę za granicę.

Amerykańska odbudowa spalonego miasteczka Iwja.

Całkowicie spalone miasteczko Iwja, w którym spłonęło do-

szętnie w ubiegłym roku około 800 budynków mieszkalnych, w obecnym roku zaciera już ślady okropnej katastrofy. Zcalone grunta pokryły się obecnie nowymi, ogniotrwałymi budynkami, nadając miasteczku miły wygląd, o pokroju nowoczesnym. Obecnie mieszkańcy miasteczka czynią energiczne starania o utworzenie w Iwju gminy miejskiej, by w ten sposób mogli doprowadzić stan ulic do możliwego porządku, oraz poczynić pewne udogodnienia, których w gminie wiejskiej uzyskać nie mogą. Sprawa ta narazie jest jeszcze nie rozstrzygnięta, gdyż część ludności miasteczka wystąpiła z wnioskiem powstrzymania na kilka lat decyzji w sprawie utworzenia gminy miejskiej w Iwju, podając za powód ciężki stan finansowy miasteczka, które nie mogłoby narazie podolać obowiązkowi, na siebie przyjętym.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Onegdaj władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop tajemnej gorzelni koło zaśc. Łuczka, gm. wornińskiej, pow. wileńsko-trockiego. Gorzelnia była urządzona w lesie, nad brzegiem Wilji i od dłuższego czasu produkowała dla okolicznych włościan tanią wódkę. Właścicielami i założycielami jej byli Adolf Starczuk i Stanisław Brazewicz ze wsi Mackiely, gm. gierwiackiej oraz Leonard Romańczyk z zaścianka Wada. Wszyscy trzej zostali przez policję pochwyteni na gorącym uczynku pędzenia wódki. Podczas zamieszania, jakie powstało na widok policji, Starczuk i Romańczyk zbiegli i jeden tylko Brazewicz został aresztowany. Za zbiegłymi zarządono pościg. Aparaty do pędzenia wódki i trochę wyprodukowanej już wódki skonfiskowano, aresztowanego zaś przekazano władzom śledczym. w

Wyparcie się P.P.S. lewicy.

W nocy dnia 11 na 12 sierpnia r. b. na drodze wiodącej z Długosiodła do folwarku Prytycze zostały znalezione rzucone na drodze pisma odręczne członków P. P. Lewicy Smolana Aleksandra, Tyborowskiego Kazimierza, Zagroby Witolda, Michała Prynga, Stanisława Syczkowskiego i Walentego Broslawskiego, w których wymienieni własnoręcznie podpisami stwierdzają, iż poczuwają się do winy względem Polski z racji, że należeli do P. P. S. Lewicy, to też pismem swym własnoręcznie stwierdzają, iż oddadą będą publicznie zwałcząc komunistów i P.P.S. lewicę, których uważają za wrogów narodu polskiego i Rzeczypospolitej.

Tajemnicze zniknięcie dozorczy składowi lasów państwowych w Nadlesnictwie Hożańskim.

W tych dniach w tajemniczy sposób zaginął Józef Pietunow, dozorca składowi lasów państwowych Nadlesnictwa Hożańskiego. W baraku, w którym mieszkał Pietunow, znaleziono pokrwawioną białzinę i ślady krwi na ścianie, a porozrzucane w nieładzie rzeczy świadczą, że złooczyńcy szukali pieniądze, gdyż jakoby Pietunow miał posiadać kilkadziesiąt złotych. Zwłok zamordowanego nie znaleziono. Prawdopodobnie zwłoki ofiary wrzucono do Niemna, gdyż w pobliżu odkryto widoczne ślady bosych nóg.

Sekwestr obrazów Matki Boskiej i Pana Jezusa.

Dnia 18 sierpnia b. r. sekwestrator magistratu m. Grodna spisał protokół zatrucia ruchomości dłużniczki p. Olendzkiej, zamieszkałej w Grodnie przy ul. Nowa Kolonia 1. Zasekwestrowano takie ruchomości: „2 obrazy mat. Boskiej i Pana Jezusa 10 zł., komode 5-złufładową 6 zł.” Polecone zajęcia podpisał O. Suchowlański, kierownik wydziału finansowo-podatkowego. Do tego już doszła Sekwestrują obrazy Matki Boskiej i Pana Jezusa, znieważając przytem imię Matki Boskiej przez pogardliwy skrót i małą literę. Podpis sekwestratora nieczytelny.

Most kolejowy na kanale w Słonimiu.

Most kolejowy na kanale rz. Szczary w Słonimiu jest już całkowicie zmontowany i w-g krążących wieści ma być posunięty na tor kolejowy w dn. 28 b. m. Normalna komunikacja przez nowozbudowany most rozpocznie się z dniem 29 sierpnia r. b.

Sport.

Bieg kolarski o puchar przedchodni „Dziennika Wileńskiego”.

Tegoroczny tradycyjny bieg kolarski o puchar przedchodni Dziennika Wileńskiego odbędzie się 21 września. O godzinie 13 punktualnie w placu Tyszkiewicza startem wypuści kolarzy, którzy walczyć będą o palmę pierwszeństwa.

Trasa zeszłorocznego biegu została nieco zmieniona i będzie zwiększona do 20 kilometrów.

Start odbędzie się na placu Tyszkiewicza i dalej trasa poprowadzi następującymi ulicami: T. Kościuszki, Holendernia, Popowska, Zarczem, Młynowa, św. Anny, Królewska, Zamkowa, Wielka,

Hetmańska, Bosaczkowa, W. świętych, Bazylijska, Ostrobramska, Kolejowa, Piłsudskiego, Ponarska, Dobrej Rady, Legjonowa, W. Populanka, M. Pohulanka, Góra Boufalowa, 3 Maja, A. Mickiewicza, T. Zana, Gedyminowska, Zielna, Soltańska, Wilkomierska, (przez most Zielony), Batełki, św. Filipa, Łukiska, Montwiłłowska, A. Mickiewicza, Królewska, Syrokomli, T. Kościuszki i na plac Tyszkiewicza gdzie będzie meta biegu.

Szczegółowy opis charakterystycznych cech trasy podamy w odpowiednim czasie.

Zwycięzca biegu otrzyma przedchodni puchar, na którym zostanie wyrzeźbiony jego nazwisko i pamiątkowy żeton, inni zawodnicy w stosunku do liczby startujących otrzymają pamiątkowe medale na wstęgach.

Do zawodów może stawać każdy: stowarzyszony lub też nie, po uprzednim zgłoszeniu się w komisji sędziowskiej.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela gospodarz Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów p. W. Andrukiewicz, Zamkowa 10 (w firmie Rusieckoj).

Piłka nożna.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A. dobiegają już końca, w sobotę 23 b. m. będziemy mieli jeden z ostatnich meczów 1 p. p. leg.—„Ognisko”.

Mecz ten jest o tyle ciekawy, że „Ognisko” po tym meczu kończy występy swoje na boisku mając rozegrane wszystkie spotkania; to też mecz ten ma zdecydować ostatecznie kto zdobędzie tytuł mistrza, gdyż jak dotychczas, nie jest jeszcze pewnym czy „Ognisko” mając przewagę jednego punktu nad „Makabi” zdoła odnieść zwycięstwo nad 1 p. p. leg., a tem samem zwiększyć ilość punktów przewagi nad „Makabi”, która ma pewne drugie miejsce w tabelce rozgrywek.

W każdym bądź razie 31 b. m. rozpoczyna się już rozgrywki międzyokrogowe. Wilno spotka się z Brześciem w Wilnie. Komu przypadnie bronić barw i honoru Wilna najbliższe dni wykażą.

Ja. Nie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 22 sierpnia 1930 r.
11,58. Sygnał czasu.
12,05. Gramofon.
13,00. Komunikat meteorologiczny.
17,20. Kom. L. O. P. P.
17,35. Feljton wesoly.
18,00. Koncert ork. mandolistów z Warsz.
19,00. Aut. lit. „Dwa samobójcy” — zradafon. nowela K. Makuszyńskiego.
19,25. „Skryzka pocztowa”.
20,00. Transm. z Warsz. Koncert symfoniczny z Dol. Szwajcarskiej.

RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony

29)

Sztylet z kryształu.

— Tatusiu, opowiedz!
— Dobrze, ale kiedy wiesz, że to za długo by trwało, a dziś jestem bardzo zmęczony, to też zaraz po kolacji, mojejkołchane, położę się do łóżka.
— Biedny tatusi!
— Biedny pan Rosic!
Po kolacji Rosic rzucił serwetkę na stół i nie wypiszy nawet kawy, wstał już, aby udać się do swego pokoju, gdy nagle rozległ się donośny głos dzwonka.
Po chwili do jadalni wpadł jakiś człowiek, krzycząc, jak szalony!
— Pan Rosic, pan Rosic! Muszę mówić z panem Rosicem.
Był to William Ralf Burnt, ale w stanie, w jakim nikt jeszcze nie widział tego zrównoważonego dżentelmana. Włosy w nieładzie, wypieki na przerażonej twarzy.
— Jestem!—wołał Rosic.—Co się stało?
— Nareszcie pana widzę. Myślałem, że już nigdy pana nie zobaczę. Niech mi pan szybko powie, co pan zrobił z Gladys Sweet?

Rosic popatrzył na Burnta. Nic nie rozumiał. Czyżby Crystal Dagger nagle zwarjował? Czy znów się zaczęły wszystkie nieprawdopodobne historie? Czy rzeczywiście William Ralf Burnt nie da mu chwili spokoju?

— Niechże pan odpowiada: — ryczał Burnt, chwyciwszy Rosica za marynarkę i potrząsając nim jak pierwszą lepszą gruszką.

— Przecież jest tutaj — rzekł Rosic, wskazując młodą dziewczynę.

— To ona? Napewno ona? Czy pani urodziła się w Indjach?

— Tak odpowiedziała trzęsąc się jak liść i nie rozumiejąc nic z tej dziwniej sceny.

— Czy matka pani umarła osiem lat temu na statku, który miał przywieźć was do Francji?

— Tak.
— Ojciec pani nazywał się tam Doux?

— Tak.
Nagle stała się rzecz dziwna. Spokojny, zimny i poważny William Ralf Burnt zaczął skakać po pokoju, wołając:

— To ona! Znalazłem ją. To córka mego ukochanego Boba!

Rosic zrozumiał wszystko.

— Jakto? — zawołał. — Gladys byłaby spadkobierczynią lorda Hytoma?

— Tak, tak. Samo podobieństwo do matki jest wystarczającym dowodem. Nie trzeba nawet o nic pytać.

Wyjął z portfela fotografię, którą pokazał Rosicowi. Zdałoby się, że to portret Gladys Sweet.

— To fotografia panny Doux, kiedy wychodziła za mego drogiego Boba. Hallo, Gladys! Cheer up! I am very glad!

Nie wiedział już, co mówi. Wyrazy angielskie mieszały się z francuskimi.

Rosic stał jak wryty. Jako, Gladys, ta biedna sierota, spadkobierczynią lorda Hytoma? Gladys była milionerką, była bohaterką bajki, o której mówił przed chwilą. Dla niej przelano tyle krwi, ona wolała całą sprawę z „kryształowym sztyletem”, która spowodowała tyle zło.

Doprowadziła to było wprowadzić w zdumienie każdego, nawet detektywa.

Ale Gladys sama nie wiedziała, co o tem myśleć. Patrzyła na tego człowieka, który wpadł jak wicher, wykrzykując jej nazwisko, potem zadawał jej dziwne pytania, wreszcie zaczął szeleścić radości, zastanawiała się czy to wszystko nie było jakimś dziwnym snem. Spadkobierczyni lorda Hytoma? Cóż to miało znaczyć?

Tymczasem William Ralf Burnt uspokoił się. Padł na krzesło wyczerpany nagłym szczęściem.

Wtedy Rosic zwrócił się do Gladys.

— Moje drogie dziecko, to, co się stało, jest prawdą, o której przed chwilą wspominałem jako o bajce. Nagle staje się pani właścicielką olbrzymiej fortuny.

— Ja?

— Tak, Ojciec którego pani prawie nie znała, nie był wcale biednym oficerem, jak wszyscy przypuszczali. Nie, to był dziwny, człowiek, który zaślubił pani matkę, nie powiedział jej, że jest markizem Westbury, księciem Barnstaple, baronem Penbroke, panem wielu włości, lordem i panem Anglii, właścicielem kilkuset milionów funtów. Umarł, nie wyjawiając prawdy swej biednej żonie. Tymczasem kuzyn pani zawiadłaby podstępnie całym majątkiem i wszystkimi tytułami, gdyby ten dziwny dżentelman nie udał się w świat, aby zwrócić pani to, co jej się należy.

— Oczywiście — przerwał William Ralf Burnt — nie przyszedł mi to za łatwocią. Ale najsmutniejszy moment w całej sprawie był wtedy, gdy przybył do klasztoru, gdzie według słów Bradforda miała się znajdować Gladys Sweet, usłyszałem:

— Gladys Sweet już półtora roku temu opuściła pensjonat.

Myślałem, że oszaleje, wszystko, co dotychczas uczyniłem, miało pójść na marne? I te zakonnice, które nie chciały mi podać nowego adresu córki Boba. Pomimo wszystko dowiedziałem się wreszcie, że Gladys Sweet jest tutaj, w tego pocziwego Rosica. Ale nie mówmy już o tem.

(D. c. n.)

FLIT

niszczy wszelkie owady szkodliwie

FLIT

najlepsza ochrona od robactwa

FLIT

w żółtej blaszance z czarną opaską

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Motocyklem ponad obłoki” Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe aktów 7. dramat sensacyjny w 9 aktach. W roli głównej: RICHARD TALMADGE. Kasa „Czarna Maską” czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „WIKING”.

Do sprzedania

pozostałe z licytacji: 2 taktydki, 2 pianina, fortepjan 600 zł., kasy ogniotrwałe, opony samochodowe, kredens, 2 kandelabry brązowe, różne żyrandole elektryczne, kilka pierścionków z brylantami, broszka brylantowa, cywan, różne swetry i jedwabie, 600 tomów książek beletrystyki, różne pelta i garnitury używane

LOMBARD Biskupia 12.

Uwaga! Przy zwrocie żarówki przepalonej sprzedaję nową o 10 proc. taniej
TADEUSZ FABISZEWSKI Wilno, Portowa 8.

PRACA
Ogrodnik poszukuje posady w majątkach większych pod Wilnem Zapewnia prędko dochód Wilno 12 Ogrodnik. 504-1

NAUKA
Służąca potrzeba do wszystkiego, chętniej większa. Zgłaszać się tylko z dobrymi świadectwami Jasna 12 m. 1.

Potrzebna dziewczyna wiejska do gospodarstwa do Nowo-Wilejki dowiedzieć się Dominikańska 8. 509

JAPŃSKI KATOL

Jest najlepszym środkiem jakiego dotychczas egzystują na rynkach bo KATOL nietylko tępł muchy i pchły, lecz zabija PLUSKWCY, prusaki i karaluchy

Żądać KATOL w żółtym opakowaniu w składach aptecznych i aptekach.

Lekarze-Dentyści
LEKARZ-DENTYSTA **B. KATZ** W. Pohulanka 2 powrócił

Mieszkanie i pokoje
DWA pokoje, z wygodami do wynajęcia ul. Zakretowa 2 m. 6 oglądać 10-12 i 4-7. 473-1

POKÓJ do wynajęcia Oglądać od 4 do 5 godz. ul. Dąbrowskiego 510 m. 7. 482-1

AKUSZERKI
AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

KUPNO-SPRZEDAŻ
Auto-Europejka 6 osobowe 40 sil o czterech cylindrach w dobrym stanie sprzedamy okazynie za 200 dolarów **Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —50**

Kupię wannę marmurową lub emaljonowaną w dobrym stanie ulica Wileńska 28-11. 3507

Ważne marmurowe lub emaljonowane w dobrym stanie ulica Wileńska 28-11. 3507

U piekarza.
— Mamusia każe się kłaniać i kazala zapytać, czemu bułki są takie male?
— Ano, powiedz mamusi, że dopiero przed godziną się urodziły.

— Podobno rozwodzi się z mężem? Wyobraź ciem sobie moja droga, ile ci to musi kosztować wać!
— Nic. Wszystkie koszty męż wziął na siebie.

Biuro Mieszaniowe II Targów Północnych

komunikuje, że zgłoszenia wolnych mieszkań są przyjmowane w lokalu Biura (ogród po-Bernardynski) w godz. 9-12 i 17-18 na warunkach podanych w odezwie Pana Vice-Prezydenta miasta Wilna

Dyrekcja II Targów Północnych.

Sprawy majatkowe

Kamieniec
3-piętrowa o 17 mieszkań, placu 215 sąq. kw. z długim bankowym sprzedamy za 5.000 dolarów **Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —50**

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
WILNO, ul. Mostowa 11-1
Telefon 12-44.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i intraligatorstwa wchodzące.